ROK IX

ORĘDOWNIK.

Nr. 116.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: ŚŚ. Aniołów Stróżów
Jutro: Kandyda męcz.

Poznań, Czwartek 2 Października 1879.

Wschód słońca 6.3, zach. 5.35
Długość dnia 11 god. 30 min

Przedpłata kwartalna wynosi:
na **prowincyach 2 marki** (20 sgr.)
w **Galicyi . . 1 złr. 50 cent.**
w **mieście** kwart. **1 mk. 75. f.** (17½ sgr.)
z odesłaniem do domu **2 marki** (20 sgr.)
na **miesiąc . . . 60 fen.** (6 sgr.)
na **tydzień . . 15 fen.** (9 groszy.)
W **Kostrzynie** można zapisać „Orędownika" w ajencyi p. **Piotra Swierkowskiego.**
Na **Chwaliszewie** w handlu p. **J. N. Jabczyńskiego** i na **Grobli** nr. 4 w handlu p. **M. Koszczyńskiego** można także zapisać Orędownika.

Poznań, 1. października.

— * **Na wypadek** wyborów wczorajszych w Poznaniu nie mamy powodu się skarzyć. Ogólnie biorąc, obywatelstwo wszystkich warstw bez wyjątku, mężowie zaufania, okręgowi i komitet, wszyscy dopełnili sumiennie obowiązku. Świadomość obywatelska w mieszczaństwie poznańskiem potęguje się niewątpliwie i ogarnia coraz szersze koła. Stwierdza to nie tylko żywa agitacya, prowadzona z szczerą gorliwością i z uznania godnem poświęceniem z strony mieszczaństwa poznańskiego, ale także tegoroczny wypadek wyborów.

I tak w 1873 roku na 197 wyborców było 55 Polaków, 142 Niemców; w 1876 r. było w 36 obwodach 211 wybranych, z pomiędzy tych 59 Polaków (nie 60, jak „Pos. Ztg." pisze i za nią inni powtarzają), Niemców 152; a więc 4 Polaków więcej jak w 1873 r. W tym roku w 36 obwodach wybrano 216 wyborców, z tych 64 Polaków, a 152 Niemców, zatem 5 więcej jak w 1876 r., a 9 Polaków więcej, aniżeli przed 6 laty.

A trzeba przy tem uwzględnić to, że tą razą Niemcy agitowali, jak nigdy jeszcze; że się równocześnie rozdzielili na trzy stronnictwa, nic to w stósunku do nas nie znaczy. Zyskaliśmy na tem tylko tyle, że chwilowo przychodziło do ponownych wyborów i wtedy wszystkie stronnictwa niemieckie łączyły się przeciw na tem; mieliśmy więc zawsze przeciw sobie ogromną agitacyą. Dalej i to trzeba uwzględniać, że tego roku doliczano do układania obwodów wyborczych wojsko, skutkiem tego ułożono inaczej okręgi, a że przy tem miano nas na oku, samo się przez się rozumie. Gdy porównamy obwody z 1876 r. z obwodami z 1879 r., nie znajdziemy, ani jednego obwodu, któryby nie był zmieniony. Na 36 obwodów dołączono wojsko do 17. Skutkiem tego magistrat miał dość wielką swobodę w układaniu obwodów, które obejmowały od 1500—1700 dusz.

Dalecy jesteśmy od tego, by przypisać władzy, iż z rozmysłem na nie korzyść naszą układa obwody, ale liczby wykazują, iż skutkiem dołączenia wojska walka wyborcza w trzecich klasach, tam właśnie, gdzie ludność polska przeważa, była najtrudniejsza, i w tych klasach utrzymaliśmy się też tylko przy dawniejszej liczbie wyborców. I tak w III klasie przeprowadziliśmy w 1873 r. 38 wyborców, teraz też tylko tylu; w II klasie w 1876 r. 13, tego roku 14; w I klasie w 1876 r. 8, a tego roku 12: w jednym obwodzie dopisał nam los. Tego roku straciliśmy w 4 obwodach skutkiem zmiany tychże po 2 wyborców a zyskaliśmy w 5 obwodach po 2 wyborców, a w 2 obwodach po 1 wyborcy. Dalej skutkiem doliczenia wojska było to, że w 35 i 36 obwodzie (na Śródce) wybieraliśmy po 6 wyborców tego roku i przeprowadziliśmy wszystkich naszych; podczas gdy przed 3 laty oba te obwody wybierały tylko 9 a nie 12 wyborców.

W osobnych obwodach wybrani zostali: w obwodzie 2 w klasie III ks. lic. Chotkowski i p. Platerowski; — w obw. 5 w kl. I p. St. Chwałkowski, p. Batkowski, w kl. III p. Dalecki, dr. Zielewicz; — w obw. 6 w kl. I p. Wojc. Kunkel, p. Gadebusz, w kl. II ks. prob. Ziętkiewicz, p. Orłowski, w kl. III p. Ofierski Kacper, p. Felerowicz Tomasz; — w obw. 7 w kl. III p. Maks. Andruszewski, p. Murkowski; — w obw. 9 w kl. III p. Stan. Kaniewski, p. Okuniewicz; — w obw. 10 w kl. III p. Wache, p. Lipiński; — w obw. 11 w kl. II p. Toszewski Fr., w kl. III p. Kapałczyński, p. Grzybowski; — w obw. 12 w kl. I prof. dr. Motty, prof. Studniarski, w kl. III p. Kula Jan, p. Niesiołowski; — w obw. 13 w kl. III p. Stan. Maciejewski, p. Obrębowicz; — w obw. 15 w kl. III p. dr. Kusztelan, p. Rakowski Feliks; — w obw. 18 w kl. II p. Gintrowicz, p. Osuszkiewicz, w kl. III p. Andrzejewski Ignacy, p. Chmara; — w obw. 22 w kl. II p. Magnuszewicz, p. Zurkiewicz; — w obw. 26 w kl. II p. Fechtmajer, w kl. III p. Rogoziński, p. Mejewski; — w obw. 31 w kl. II p. St. Chwałkowski, p. Robert Bayer, w kl. III p. Ofierski Stan., p. Bryliński; — w obw. 32 w kl. III p. Jackowski Tytus, p. Kajkowski, — w obw. 33 w kl. III p. Sibilski, p. Marcinkowski; — w obw. 34, 35, 36 obrani zostali w kl. I ks. prob. Raatz, p. Wiśniewski; — p. Droždżewski Wal., p. Górski; — p. Sondman, p. Gryszczyński; — w kl. II p. Stan. Drożdżewski, p. Napieralski; — p. Rozmarkiewicz, p. Gozdowski; — p. Heyducki, p. Łukowski; — w kl. III ks. Jaskulski, p. Stawiński Wiktor; — p. Płoszyński, p. Milewski; — p. Racinowski, p. Stęszewski.

W ogóle biorąc, wszystkie warstwy społeczne, dopełniły obowiązku. Obywatele zamożniejsi, choć wiedzieli, że w klasach pierwszych i drugich nic naprzeciw żydom i Niemcom nie zdziałają, przyszli oddać swe głosy; nie dopisały warstwy najniższe, które widocznie rozmaite powody od wyborów powstrzymywały. Organizacya agitacyi, przez Komitet utrządzona, o ile słyszymy, była z niektóremi wyjątkami wzorowo przeprowadzoną.

Nie przeczymy, że pozostawia ona wiele jeszcze do życzenia, ale trzeba na to brać wzgląd, że komitet tego roku pracował pod bardzo niekorzystnemi warunkami, bo do pracy na seryo mógł się zabrać dopiero w zeszły piątek, a zatem na 4 dni przed wyborami. W tych 4 dniach trzeba było wszystko zrobić, pomianować okręgowych, mężów zaufania, wyborców, porozdzielać listy, podrukować karteczki i dostawić je okręgowym. Komitet był szczerze popierany w tej pracy przez okręgowych i mężów zaufania, którzy dalszy ciężar pracy przejęli na swoje ramiona. Że tu i owdzie organizacya nie dopisała, nie przeczymy; z czasem i tym niedostatkom, które się tego roku okazały, zapobiegnie się; wystąpić wszakże i to stanowczo musimy przeciw niektórym, którzy organizacyą agitacyjną ganią; są to po części tacy panowie, którzy udają, że nie wiedzą o tem, iż się komitet do nich udawał, a oni wręcz od wszelkiej pracy się usuwali.

Udział prawyborców naszych, o ile nam wiadomo, był tego roku znacznie większy od lat dawniejszych, tak np. w obwodzie 26 przeszedł przed 3 laty tylko jeden polski wyborca w klasie III i to jednym głosem więcej, tego roku przeprowadziliśmy dwóch i to przeszło 40 głosami więcej. Niższe warstwy, o ile to było w ich możności, brały także udział w głosowaniu, niektórzy z narażeniem się na straty.

O Niemcach i żydach musimy powiedzieć, że tą razą, zwróceni choć nie przeciw sobie, to w siebie, nie występowali z tak wrogą postawą przeciw naszym, jak dawniej. Zaszedł jednak na św. Wojciechu smutny wypadek, jak nam donoszą, że właściciele pewnego browaru wydalili dziś rano z służby robotnika Polaka za to, że zapowiedział śmiało w browarze, że będzie na swego głosował i słowa dotrzymał. Uderza to tem więcej, że robotników polskich pracujących na placu Sapieżyńskim przy robotach ziemnych pod nowy sąd zwolniono na pewien czas, by mogli pójść na wybory, nie dając im żadnych wskazówek, by na kandydata rządowego głosowali.

— Na Winiarach wybrano: w I klasie p. Karóla Kratochwilla w II klasie p. Andrzeja Pokrywkę i w III klasie p. Dorszewskiego.

— Kokoszczyn powiat poznański, 30. września. Obwód prawyborczy Napachanie pod Rokietnicą; do niego należą wsie: Napachanie, Małe, Regierówko, Dalekie, (folwark) Góra i Kokoszczyn, wybierał 3 prawyborców w 3 klasach. W III i II klasie wybrano 2 Polaków, w I klasie, gdzie tylko jeden Niemiec, ten też dał na Niemca głos.

Bardzo mi miło donieść, że w Napachaniu, gdzie ludzie pańscy zawsze wszyscy na dziedzica swego głosowali, dziś ⅘ głosów Polakowi oddali. Ze smutkiem wyznać mi zaś wypada, że z Góry z dworu dwóch tylko ludzi i to stelmach i kowal się dostawiło, a reszta ludzi pańskich z jakiej przyczyny w domu pozostała, nie wiadomo.

— W Góreczynie wybrano 5 wszystkich Polaków i to pp. Jana Palacza, sołtysa Gryskę, Marcina Tomasza Palacza, syna Jana, Marcina Bonacha i Michała Skrzypczaka. Niemców z cegielni okolicznych mało się w ogóle do głosowania stawiło. Gospodarze Góreczyńscy napisali do lantrata, wnosząc, by wybierali nie 5, ale 6 wyborców, bo podług nich Góreczyn liczy około 1600 dusz. Lantrat powiatu poznańskiego odpisał na to, że podług spisów Góreczyn liczy 1484 dusz, zatem brak mu 16 dusz, żeby mógł 6 wyborców wybierać. Gospodarze góreczyńscy są tego przekonania, że spisy p. lantrata są niedokładne i jeszcze raz tę sprawę poruszą.

— W Gowarzewie pod Swarzędzem przy wyborach przeszli w III klasie p. radzca Topolski z Trzeka, w II klasie ks. prob. Kahl z Siekierek, w I klasie Niemiec major Helldorf.

— W Kłecku obrano 6 Polaków i 1 Niemca.

— Z Chludowa, 30. września. W obwodzie Knyszyńskim wybrani w klasie III ks. prob. Osłowski, gosp. Józef Bartold (Polak), w II klasie głosy porówno, losem wybrano Niemca; w I klasie p. Treskow wybierał 2 i to p. Hellinga z Łagiewnik i p. Linkiego leśniczego z Moraska, a że p. Linke od roku mieszka w Morasku, a Morasko obierało w Radojewie, nie w Knyszynie, więc wybór p. Linkiego jest nieważny; na co zwraca się uwagę.

Wiece zrobiły swoje! Lud polski pod panami niemieckimi głosował jednomyślnie na Polaków i tak w Knyszynie, w Chludowie, w Trzuskotowie, w Biedrusku, w Chojnicy.

W Biedrusku u pp. Treskow przeszło 2 Polaków gospodarzy.

— Z Kostrzyna, 30. września. Donoszę, iż przy dzisiejszych wyborach w Kostrzynie, który był na dwa obwody podzielony, przeszli wszyscy Polacy, i tak w I obwodzie w 3 klasie ksiądz prob. Walterbach i p. Józef Matecki, w 2 klasie p. Jan Maciejewski, a 1 p. Andrzej Urbanowski i p. Jan Chmielewski. W II obwodzie w 3 klasie p. Piotr Swierkowski, w 2 klasie p. Antoni Koszczyński, w 1 klasie p. Ignacy Wadyński. Przy przeszłych wyborach mieliśmy 2 Niemców lecz tą razą 1 żyd odjechał do Środy z 1 klasy, a więc było 2 głosujących polskich i 2 niemieckich. Niemcy nie chcąc sprawy swej losowi powierzać, odstąpili od głosowania.

— W Strumianach (pod Kostrzynem) przeszli w 3 klasie p. Bardzki z Kłonów, a 2 klasie

Jakób Wojkiwiecz i p. Ludwik Radke, a to dla tego, że kilku Niemców się zapóźniło. W 1szej klasie przeszedł Niemiec, bo ich była siła, i tak były okręgi uszykowane, iż prawie wszystkie niemieckie osady, choć odległe, były z sobą połączone.

— Z Rogoźna, 30. września. Obiecawszy donieść o rezultacie wyborów, czynię „to niniejszem. Pewnego zwycięztwa nie można było w żadnym obwodzie przewidzieć. W pierwszych i drugich klasach wcale marzyć nie było o czem. Dawniej żadnego tu Polaka nie wybierano, tym razem chociaż dwóch. W obwodzie tym i to klasie III było uprawnionych do głosowania 325, Polaków było 160, a jednak zwyciężyliśmy 5ciu głosami pomimo zachodów przeciwnej strony. W obwodzie starego miasta było uprawnionych do głosowania 40 Niemców więcej, — nam jednakże tylko 8 głosów brakło do zwycięztwa. Na nowem mieście było 12 Niemców więcej do głosowania uprawnionych, kandydatowi naszemu brakło tylko 3 głosów.

Widzimy więc, że wszyscy obowiązek swój spełnili, bo też wzięliśmy się szczerze. W każdym obwodzie każdy dziesiętnik sprowadził swoich. Jeśli wszyscy w okręgu naszym tak walczyli, to i w Goślinie zwyciężymy. Da Bóg doczekać na przyszłe wybory, zamiast 2 może 5 przeprowadzim. Dziś pocieszamy się choć tem, żeśmy zupełnie jak dawniej nie przepadli. To tak, jak kiedy kto rękę złamie, mówią: „szczęście, że się nie zabił, tylko rękę złamał.“

— Z Gniezna, 30. września. Gniezno zwyciężyło, jak nigdy! Obrano 30 Polaków a 15 Niemców i żydów. Zwyciężyliśmy w 8 okręgach w III klasie w II klasie w 3 okręgach w I klasie w I okręgu. Zawdzięczamy to gorliwości ogólnej prawyborców i zabiegliwość Szanownego Komitetu dla spraw miejskich; — niech żyje!

— Z Wyrzyska, 30. września. Szanowny Wydawco „Orędownika“! Z godziną 11 i pół już się tu głosowanie zakończyło, ma się rozumieć, że takowe na korzyść żydów i Niemców wypadło, co zaś nas się tyczy ani połowa się nie stawiła, jak gdyby o niczem nie wiedzieli. Mieszkam tu jeszcze nie rok zupełny i coś podobnego mi się jeszcze widzieć nie dało, jak wybory tutejsze.

Krótko przed wyborami przechodził się tutejszy landrat z jednym panem w obecności ludzi na głosy zebranych.

— Z Inowrocławskiego powiatu donoszą nam: Obwód miasto Strzelno wybrał 8 Polaków, 7 Niemców; obwód Młyny 4 Polaków; obwód Słabencin 3 Polaków; obwód Polanowice 3 Polaków, 2 Niemców.

Rogoźno, 29. września. Zapowiedziany wiec wczorajszy odbył się u p. Wieczorka przy licznym udziale, bo około 300 osób zapełniło salę i trzy przyległe obszerne pokoje wraz ze sienią. Zagaił go p. dr. Cichocki, który przemówiwszy o celu zebrania, wniósł o wybranie przewodniczącego. Przez aklamacyą wybrany p. mecenas Połomski, podziękował za zaufanie, i zwrócił uwagę zebranych, że i nam się kupić należy i zbierać, bo Niemcy naszają się u nas nie na żarty. Musimy więc i my wziąść się gorliwie do dzieła i dla tego celem objaśnienia i zachęty przybył do nas z daleka z nad Wisły p. Danielewski, któremu głos daje. Na to wstąpił majster od „Przyjaciela“ na przygotowaną i dywanem okrytą mównicę, a pochwaliwszy Pana Boga, rozpoczął rzecz w przystępny a zajmujący sposób. Mówił długo, a nam się to jedną zdało chwilą. Bo też mówca — to majster słowa całą gębą. Zwrócił najpierw uwagę, „że wybory obecne dla tego są ważniejsze od innych, bo ze zmianą osób w ministerstwie, spodziewać się należy zmiany systemu w rządzie, że więc po ustąpieniu Falka spodziewać się możemy ulgi, ale o to starać się nam należy, a starać się na najważniejszem polu tj. w sejmie. Musimy więc wysełać tam ludzi takich, którzyby wnieśli i chcieli się za nami ująć, a takimi mogą być tylko Polacy katolicy, znający nasze potrzeby. W pierwszym rzędzie radzić będą w sejmie (jak obiecano) nad zmniejszeniem podatków stałych, skoro przez cła nałożone ściągać będą więcej podatków niestałych; — dalej radzić będą o szkole. Należy więc upomnieć się za nami, aby nie ogłupiano naszych dzieci, daremnie czas trawiąc wykładem w niezrozumiałym dla dzieci języku niemieckim; dalej upomnieć się należy o oddanie nadzoru szkół w ręce duchownych, jak to dawniej było, aby czuwać mogli nad czystością nauki katolickiej; — upomnieć się dalej wypada o przywrócenie przynależnych praw językowi naszemu w sądzie i urzędzie; — upominać się dalej należy o zniesienie praw majowych i przywrócenie zgody państwa z kościołem.

A ktoż się to za nami ujmie? Czy żyd albo Niemiec? Nie — bo nie mają oni chęci i żadnego w tem interesu; — ująć się za nami może tylko Polak i katolik i takiego wybierać mamy. W naszym zaś okręgu wyborczym, chociaż przeważnie polsko-katolickim, rezultat jest bardzo wątpliwym i dla tego wszyscy wypełnić powinni swój obowiązek i stanąć do wyborów. Nikt się nie powinien zastawiać brakiem czasu, bo to niegodnie; nikt się bać nie powinien pana albo inspektora Niemca, bo nie wolno grozić ani odprawiać ze służby za oddanie głosu na swego. Próżniaków i pijaków — to się pozbywają, ale nie porządnych; zresztą wszystkich nie odprawią, a gdyby każdy głosował na swego, toby widziano, że się odprawianie na nic nie zda, bo w miejsce Maćka przyszedłby Bartek, który również na swego głosuje itd. Inni boją się znowu podwyższenia podatków, ale to jest błędne, na niczem nie oparte mniemanie. Zwrócił też mówca uwagę, aby nie słuchać podszeptów tych mądrali, co to zapaliwszy nie bardzo przyjemnego zapachu cygaro, racząc się kupionem im piwem, odwodzą od wyborów, że się to na nic nie zda itp. Radzców takich dowcipnie napiętnował kochany majsterek, pobudziwszy nas do wesołości. — W końcu dodał, że jeśli nie dopełnimy wyborów, to tylko z nieznajomości praw i obowiązków swoich, z obojętności i opieszałości, czegoby nam się już raz pozbyć należało, bo nas Pan Bóg siecze rózgą, a my się nie poprawiamy, — zsyła na nas plagi, a my siedzimy nieczynnie.“ Gdy skończył, hucznem brawem podziękowaliśmy mówcy.

Przewodniczący zebrania objaśnia, że komitet Centralny wraz z delegowanymi ustanowił na każdy okręg wyborczy kandydatów, z pomiędzy wybranych na dawniejszem zebraniu przedwyborczem; na nich więc głosować mamy. Na nasz okręg postawieni są pp. Hipolit Turno z Obiezierza i Antoni Swinarski z Gołaszyna. Ostatniego, obecnego na zebraniu, przedstawia i głos mu daje.

Pan Swinarski, głos zabierając, składa wyznanie wiary politycznej, zamierzając występować jako Polak i katolik, a jako taki opierać się będzie nadaniu praw nowych, któreby nam szkodę przyniosły, a starać się o usunięcie dawniejszych, przez niemieckich liberałów nie dla naszego dobra ukutych. Przechodząc kolejno poruszane przez p. Danielewskiego sprawy, przyrzeka bronić nas wedle sił i zdolności swoich. Zachęcając do wyborów, zwraca uwagę na lud roboczy, któremu tłomaczy, że w czasie na wybory oznaczonym, panowie i inspektorzy roboty nadawać nie mają prawa, a gdyby chcieli wzbronić udania się na wybory, ma każdy zgłosić się do niego, a On się już o to postara, że na podstawie prawa, wsadzą takiego pana do kozy.“

Po nim zajmuje głos jeden z mieszczan, a opierając się na słowach pana Danielewskiego, że upadamy przy wyborach dla nieznajomości praw nam przysługujących i ciężących na nas obowiązków — radzi dla wzajemnego pouczenia, częstsze urządzać wiece. Ku poparciu swego twierdzenia, przywodzi historyą ujarzmionej niegdyś Irlandyi, którą O'Connel na wiecach pouczywszy i zachęciwszy do wytrwałości we walce na drodze legalnej, doprowadził do zwycięztwa. Celem urządzania wieców, prosi kandydatów naszych w imieniu wyborców, aby po każdej kadencyi sejmowej zdawali nam sprawozdanie z czynności poselskich. Dalej radzi czytanie pism polskich, niestety tak mało w mieście i okolicy naszej rozszerzonych, bo w nich dowiedzieć się każdy może o prawach i obowiązkach naszych względem narodu i Kościoła; dowiedzieć się może, czem jesteśmy i czem byli ojcowie nasi; co znaczą i piszą nasi wieszcze. Zachęciwszy w końcu do zaniesienia do domów i strzech swoich zasłyszanych tu słów, wnosi okrzyk na cześć niezmordowanego pracownika w winnicy naszej narodowej i to pisanem i żywem słowem tj. kochanego majstra od „Przyjaciela“, — jak również drugi okrzyk na cześć kandydatów naszych.“ Na to wchodzi raz jeszcze na mównicę p. Swinarski, a dziękując za przedwczesny okrzyk, bo im jeszcze nie dokazał, przyrzeka uroczyście, że jeśli obranym zostanie, uczyni zadość życzeniu i zdawać będzie sprawozdanie po każdej kadencyi sejmowej.

W końcu zabiera raz jeszcze głos przewodniczący zebrania i powiadamia, że w mieście rozpoczną się wybory o 9 godzinie, wzywa więc, aby wszyscy punktualnie się zebrali i nie rozchodzili przed ogłoszeniem rezultatu, bo mogłoby przyjść do ponownego ściślejszego wyboru, a wtedy pozostali Niemcy obraliby swego.“ — Na tem wiec ukończono, a wszyscy z wyrazem radości do domów się rozeszli, pokrzepieni na duchu.

Rzuciwszy okiem na przebieg obecnej pracy przedwyborczej w okręgu naszym, znaczny widzimy krok naprzód, a gdyby przed 20 latami go zrobiono, bylibyśmy dziś pewni zwycięztwa. Tymczasem dziś jeszcze za mało ruchu, jeszcze nie wydobyto wszystkiej broni z arsenału i dla tego przewidzieć trudno, która strona zwycięży, bo ruch ogromny i w przeciwnym obozie; biegają dziś i gromadzą po ulicach, nawołując się do szeregu na jutro. W każdym razie okręg nasz dał przykład innym, jak budzić trzeba z uśpienia masy ludu. Przed kilkunastu latami nie marzono o tem, aby kandydaci nasi, przedstawiając się osobiście, składali wyznanie wiary politycznej; — dziś stało się to w naszym okręgu, a obiecał nam kandydat nasz zdawać sprawozdania z czynności poselskich. Jak to silny bodziec nam przybywa, jak dzielny środek do pouczenia ludu! — Systematyczna i wytrwała praca w tym kierunku zapewni nam zwycięztwo i będzie budziła i podtrzymywała ducha narodowego. Gdybyśmy i tym jeszcze razem przepadli, mam nadzieję, że posłowie z innych okręgów nie zaniechają nam może zdać sprawozdań, a co najmniej poseł nasz do parlamentu niemieckiego, przyczyniając się przez to do pouczenia nas i obudzenia z uśpienia, a tem samem do zapewnienia nam zwycięztwa.

Dążności przez „Orędownika“ popierane, zaczynają wchodzić w życie, — ale z jakimże to trudem przychodzi!

O rezultacie wyborów jutro doniosę.

Września. 29. września. Wczoraj odbył się tu, już dawno przez pisma zapowiedziany wiec, na którym zdawał sprawę z swoich i Koła polskiego czynności poselskich w ostatnich trzech latach, poseł nasz ks. dr. Stablewski.

Już krótko po południu spostrzedz można było na ulicy Poznańskiej i koło i w lokalu Towarzystw przemysłowych niezwykły ruch, zapowiadający liczne zebranie się wyborców polskich. Właściciel lokalu p. Fr. Bednarowicz w przeczuciu też tego dał na ogromnym podwórzu swego domu wielki namiot łączący się z salą towarzyską urządzić, jako też mównicę. gustownie przystroić, a przy wchodzie do lokalu, błyszczało godło naszych Towarzystw: „Jednością silni“ i staropolskie „Witajcie“. Zebrało się też bo tej Wiary polskiej tak dużo, iż wiele musiało po za salą stać, a ja śmiało liczę tak do 2000 osób. Po 4 godzinie zagaił wiec prezes Komitetu powiatowego wyborczego ks. Kulesza z Gozdowa wstępnem przemówieniem, objaśniającem dla czego wiec zwołany jest.

Po nim dopiero weszdł nasz dotychczasowy poseł ks. dr. Stablewski na mównicę, a witając nas staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, w blisko półtorejgodzinnej mowie opowiadał nam co za utarczki nasi szermierze w Berlinie z panami ministrami staczali. I pomimo, że ich tylko taka mała garstka była, potrafili jednak nie jedno polepszenie zdobyć swą przekonywającą wymową a zwłaszcza: p. Kantak względem zakazu brania udziału profesorom poznańskim w Tow. Nauk. Pom. Ks. dr. Jażdżewski, względem korespondowania z panem komisarzem rządowym w Poznaniu z dozorami kościoła. Ks. dr. Stablewski względem zakazu śpiewu religijnego polskiego w szkołach elementarnych i polskiego języka, znów posłowie pp. Łyskowski i Czarliński względem taryfy od przewozu zboża zagranicznego i węgli na kolei górnoszlązkiej. A wszystko to tak dobitnie i zajmująco było opowiadane, iż nikt się nawet nie śmiał ruszyć; tylko od czasu do czasu podzielały huczne oklaski i brawa mowę zacnego posła.

Gdy jednak szanowny mówca przyszedł na sprawę kościańską, a cierpienia i podziwienia godną wytrwałość tejże parafii w tak żywem świetle przedstawił, a na dane zapytania nam, czy chcemy wiary naszej, narodowości i języka naszego aż do ostatniego momentu życia bronić, otrzymał jednobrzmiącą odpowiedź: „Chcemy“! która się dalego aż do miasta i po polach rozległa, wtenczas to się nie jeden od łez powstrzymać nie mógł, i tylko rozczulonym i drżącym

głosem mógł swą wdzięczność i przywiązanie w wzniesionych wiwatach na cześć szan. posłowi okazać.

Następny mówca p. Lutomski z Stawu wykazywał, jak nam jest potrzebną oświata i praca, aby się dźwignąć z tej niemocy, w której się znajdujemy, i zachęcał do czynniejszego udziału w Kółkach rolniczych i Towarzystwach przemysłowych. Prezes naszych Towarzystw przemysłowych nasz ukochany ks. Janas, przemówił znów tak od serca do zebranych o jutrzejszych wyborach, i zachęcał do czynnego w nich udziału, aby żaden polski głos nie przepadł. Ks. Minikowski z Bieganowa zakończył szereg mówców wiwatem na posła ks. dr. Stablewskiego i na całe Koło polskie, poczem ks. prezes Komitetu wiec zamknął.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Mamy znowu do zapisania bardzo ważne zwierzenie się ministra Puttkamera w sprawie szkolnej. Dnia 25. września bowiem, udała się do p. ministra deputacya stowarzyszenia pruskich nauczycieli, która wyraziwszy mu żal swój, że nowa ustawa szkolna zapewne tak prędko do skutku nie przyjdzie, prosiła, by się przynajmniej p. minister zajął wyższem uposażeniem nauczycieli, do czego zapewne znajdzie teraz rząd, przy nowej ustawie celnej, potrzebne środki. Szczególniej też wdowy nauczycielskie i emeryci potrzebują lepszego uposażenia, a i dodatki służbowe lepiej i sprawiedliwiej rozdzielane być winny. Na te skargi i żądania odrzekł p. minister, widząc, iż z liberalnie usposobionymi nauczycielami ma do czynienia, że wprawdzie w sprawach wewnętrznych szkoły stoi na stanowisku przeciwnem tym panom, bo życzy sobie ścisłego związku między szkołą a Kościołem, który ma do niej święte prawo i najlepiej przyczynić się może do jej rozwoju, ale to mu wcale nie przeszkadza o polepszeniu położenia nauczycieli myśleć i troszczyć się. O ustawie szkolnej nie ma teraz co myśleć, a samo podwyższenie uposażenia nauczycieli jest tak trudnem do przeprowadzenia, takich potrzebuje prac przedwstępnych, że na obecnej kadencyi sejmowej w żaden sposób sprawa ta nie będzie mogła być załatwioną. Dodatki do pensyi, wedle lat służbowych, są rzeczywiście nie koniecznie dobrze rozdzielane, przyczem zwykle najgorzej starsi nauczyciele wychodzą, na przyszłość więc oni będą przedewszystkiem uwzględnieni. Dla emerytów zaś już w przyszłych wydatkach będzie pomieszczona kwota, 300 tysięcy mk. rocznie wynosząca, która pozwoli na podwyższenie ich emerytury najmniej do 600 mk. rocznie. W końcu, przez grzeczność zapewne dla swego poprzednika p. Falka, zapewnił minister, że nie wierzy, aby źle zachowanie się i postępki młodszych nauczycieli, na których tak ogólne są skargi, były wynikiem wychowania, jakie za ery Falkowej w seminaryach odebrali, i przystał na podsunięte mu przez deputacyą zdanie, że temu jest winne ogólne psucie się obyczajów, i ta okoliczność, iż przy ogólnym braku nauczycieli przyjmowano do seminaryów nauczycielskich młodych ludzi, którzy wcale nie kwalifikowali się na przyszłych kierowników młodzieży.

Jak widzimy, p. minister silniej tylko potwierdził już dawniej wyznane przekonanie, że w szkole religijny kierunek panować musi, a chociaż tych swoich przekonań, jeszcze w czyn wprowadzać nie usiłuje, możemy zawsze w słowach jego upatrywać nadzieję, iż to wkrótce nastąpić musi. I to także jest pocieszającem, że się udało p. ministrowi pozyskać tak znaczny fundusz na poprawę losu emerytów, którzy dotychczas za wieloletnią pracę swoją tak źle uposażeni byli.

— Na życzenie księcia Bismarka, rząd zajmuje się czynnie zbieraniem urzędowych objaśnień, do sprawy obowiązkowego zakładania kas dla starców i okaleczałych robotników fabrycznych. Jeżeli przedwstępne prace te pójdą szybko, to można spodziewać się, iż rząd na przyszłej kadencyi parlamentarnej przedłoży ustawę, nakazującą zakładanie takichże kas przy wszystkich zakładach fabrycznych.

— W Monasterze odbyło się 27. września walne zebranie westfalskich Kółek włościańskich, na którem zaznaczył Patron ich, poseł Schorlemer-Alst, że Kółka te liczą przeszło 16 tysięcy członków, a miały w zeszłym roku 33 tysiące 650 mrk. dochodu, z którego tylko 18 tysięcy 500 mrk. wydały, tak że majątek wspólny podniósł się do wysokości 46 tysięcy 425 mrk. Oto to świetne rezultaty wspólnej i wytrwałej stowarzyszonych rolników pracy, nie mówiąc już o moralnych i umysłowych zyskach, jakie każden członek w Kółkach tych czerpie! Jednakże westfalscy rolnicy, muszą mieć porówni z naszymi, pewną niechęć do zabezpieczania się od ognia i gradu, bo przewodniczący zebraniu Kółek p. Schorlemer zwracał zebranym uwagę na konieczność liczniejszego zabezpieczania się od strat, jakie ogień i grad przynosi.

— Dotychczas w wytrwałej obronie i walce z kulturkampfem, zwracano przedewszystkiem uwagę na moralne straty, jakie on katolikom przyniósł, pomijając lub lekceważąc materyalne straty, jakie za sobą pociągnął. Chcąc temu brakowi zaradzić, zbiera teraz redaktor katolickiej „Christlich-socialien Bl.", ścisły wykaz wszystkich strat pieniężnych, jakie gminy na wygnaniu zakonów, zwinięciu szkół i zakładów religijnych poniosły, i większych wydatków, do jakich przez to na szkoły i przytułki zmuszone zostały. Będzie to ciekawe i pouczające zestawienie, na które pp. liberali nie będą mogli nic powiedzieć, bo cyfry przemawiają jasno i wyraźnie.

— Właściciele przędzalni, którzy składali osobną sekcyą, na dopiero co odbytem zebraniu przemysłowców niemieckich w Augsburgu, złożyli posłowi Frankenstein z Centrum, wspaniały adres dziękczynny za gorliwość, z jaką starał się o nałożenie cła na zagraniczne tkaniny, przez co ta gałąź przemysłu niemieckiego potrzebną zyskała ochronę. Zabawnem jest, że żadne pismo liberalne, ani ajencya telegraficzna, nie wspomniała o tym zaszczycie, jaki posła Frankensteina spotkał, chyba tylko dla tego, że poseł ten jest katolikiem i w Centrum zasiada.

— Deut. Mont. "zapewnia, że książę Gorczaków z powrotem do Moskwy przejeżdżać będzie przez Berlin, gdzie dzień jeden zabawi, w którym przez cesarza Wilhelma na posłuchaniu przyjętym będzie. Wiadomości tej przypisują wielkie polityczne znaczenie.

Sprawy wschodnie. Ulegając wpływom posła moskiewskiego księcia Łabanowa postanowiła Turcya nie wysełać jeszcze wojsk swych do Rumelii.

— Komisarze mocarstw ustanowili nareszcie granicę między Rumelią a Bułgaryą, przeciw której głosował tylko komisarz moskiewski.

— W Carogrodzie krąży pogłoska, że rząd francuzki, chcąc się pozbyć swego ultraliberalnego ministra oświaty p. Ferrego, zamianuje go posłem w Carogrodzie, a odwoła obecnego posła p. Fononier, który się wsławił i zasłużył nakłonieniem opornych Kościołowi Ormian, do zgody i uległości. Zmiana ta byłaby zatem stratą tak dla Kościoła jak i dla Francyi, która chcąc utrzymać swe wpływy na Wschodzie, musi popierać Kościół i staczać opiekę katolików.

— Jeneralowi Gordon, naczelnemu wodzowi wojsk egipskich, udało się nakłonić Afgańczyków do cofnięcia się z nad granicy Egiptu. Dla ułożenia pokoju udał się Gordon osobiście do abisyńskiego króla Jana.

Moskwa. Rząd nareszcie ogłasza urzędowe powiadomienie, o onej bitwie z Turkomanami, która tak fatalnie dla Moskali wypaść miała. Powiadomienie to głosi, że 9. września napotkali Moskale podczas podjazdu pod Heoktepe liczne hufce Tekke-Turkomanów, które się oszańcowały w Dengelebepe, i rozpaczliwy stawiały opór. Moskale ostrzeliwali z dział szańce te, w których się 3 tysiące Turkomanów znajdowało. Wieczorem zajęli zewnętrzne szańce, w nocy zbiegł nieprzyjaciel, pozostawiwszy na placu kilka tysięcy poległych. Strata zaś Moskali wynosi: 7 oficerów i 178 żołnierzy, zabitych 16 oficerów i 224 żołnierzy rannych.

Wiadomość ta wygląda bardzo na klęskę, którą Moskale przerażeni jakiegoś złudnego zwycięztwa pokryć usiłują.

Włochy są także wielce zaniepokojone zjazdem wiedeńskim, a obrażone o to, że Bismark odwiedził Nuncyusza Jacobiniego, a posła włoskiego pominął. Wszystkie ich pisma zowią chwilę obecną bardzo ważną i przestrzegają, by rząd włoski miał się na baczności, bo Bismark będzie teraz lwiem okiem strzegł nie tylko swoich, ale i Austryi interesów.

Z Rzymu piszą do „Kuryera". Dnia 22. bm. przed południem odbył się na sali konsystorskiej piękny obrzęd wręczenia kardynalskich kapeluszy czterem Kardynałom: Haynaldowi, Arcybiskupowi z Kolocy, Desprez, Arcybiskupowi z Tuluzy, Pie, Biskupowi z Poitiers i Biskupowi Alimonda. Ojciec św. otoczony gronem 27 Kardynałów, przebywających w Rzymie, którzy przybyli w purpurowych sutannach i fioletowych kapach bez hermelinu, przemówił jak następuje: „Na cześć Wszechmogącego Boga i ku ozdobie Stolicy św. przyjmij czerwony kapelusz, tę szczególną odznakę godności kardynalskiej, która ma oznaczać, że aż do śmierci, a nawet do rozlania krwi, starać się winieneś o podniesienie wiary św., o pokój chrześciańskiego ludu, o powiększenie i utrwalenie św. Kościoła rzymskiego, w imię Ojca itd." Uroczystem Te Deum laudamus zakończył się o godzinie 11 i pół akt publiczny. Ojciec św. wyglądał majestatycznie wśród wspaniałego swego senatu, głos jego dziwnie był wdzięczny i ujmujący. Po publicznym odbył się tajny konsystorz, na którym po ukończonym obrzędzie zamknięcia i otworzenia ust czterem, powyżej wymienionym Kardynałom, wręczono im pierścień i nadano tytularne Kościoły.

— Upały w sierpniu były w Rzymie nieznośne, mimo to Ojciec św. i nasz ks. Kardynał-Prymas, dobrem cieszą się zdrowiem, chociaż żaden z nich Watykańskich pałaców nie opuścił. Pomiędzy uboższą ludnością panuje jednak w skutek upałów dokuczliwa febra, a Ojciec św. chcąc nieszczęśliwym chorym przyjść w pomoc, kazał im rozdać 4 tysiące franków. Równie troskliwym jest Ojciec św. o szkoły i przytułki katolickie, i niedawno kazał wręczyć 2 tysiące franków opiece ochronki na Trastewere, najuboższej części Rzymu.

— Od 21. do 24. października odbywać się będzie w Modenie wiec katolicki, tj. piąty walny kongres katolików włoskich, na który licznego spodziewają się zjazdu.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 1. października. Przypominamy członkom „Ula", że jutro tj. w czwartek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się Walne Zebranie w lokalu Czeladzi katolickiej, w starym gimnazyum. Zależy na tem bardzo, żeby się zebrała jak największa liczba członków, aby mogli głosować nad 6 i 7 punktem porządku dziennego.

— * **Z Górczyna** piszą nam: Kiedy ludzie z Plewisk jechali w wozie drabiastym na wybory we wtorek i zabrali jeszcze ludzi z Skorzewa, drabina pękła, wiele ludzi spadło na szosę, dwóch się zabiło a wielu się poraniło.

— * **Przedstawienie** Towarzystwa „Stella" udało się pod każdym względem wybornie. Liczna i doborowa publiczność napełniła teatr od dołu do góry. Nasamprzód kiedy kórtyna się podniosła, ujrzano na scenie pysznie dekorowanej popiersie jubilata, otoczone wieńcem, u dołu zaś dwie panie trzymały końce wieńca, pomiędzy któremi błyszczały rok 182 i 1879. W czasie tym p. Wegner St. wygłosił pięknie do uroczystości zastósowany prolog. Następnie odegrano Słomianą Wdowę obraz dramatyczny jubilata, w której odznaczyła się głównie panna Ch. Wiecznie świeże i piękne "Szumią jodły" nieśmiertelnego naszego Moniuszki stanowiły numer trzeci przedstawienia, odśpiewane z werwą przez p. S. Następujący potem „Teatr amatorski" komedya dwuaktowa M. Bałuckiego, do frenetycznych publiczność pobudzały oklasków, szczególniej zaś odznaczali panowie F. i S. i panie Dan. i Dob. Dziarski mazur w kostiumach krakowskich w 6 par zakończył przedstawienie. Śmiało powiedzieć możemy, iż tak pod każdym względem udatnego przedstawienia dawno w Poznaniu nie widzieliśmy i składamy tu w imieniu wielu Zarządowi Tow. „Stella" i reżyseryi podziękowanie za tak mile spędzony wieczór. Inne Towarzystwa poznańskie, które uroczystość jubileuszu J. I. Kraszewskiego (w braku widocznie sił żywotnych) obchodzić mają w niezbyt stósowny do tej uroczystości sposób, powinni brać z Towarzystwa „Stella" przykład, które sumienną i ciągłą pracą, daje przykład, jak walcząc nawet z trudnościami, dużo zdziałać można. Staropolskie znane przysłowie: „bez pracy, niema kołaczy" winne sobie wziąść do serca.

— * **W zeszły** poniedziałek zbiegły się przed Ratuszem tłumy kumoszek miejskich, chcące przeszkodzić pewnemu rozwiedzionemu mężczyźnie, w branym ponownie na Ratuszu ślubie cywilnym. Policya wzięła jednak nowożeńców w opiekę, i rozpędziła waleczne niewiasty, których przewodnicą była podobno pierwsza małżonka nowożeńca.

— * **Dyrekcya** policyi i komendantura przypominają obwieszczeniem w „Pos. Ztg.", że przejście przez Wielką Śluzę jest jezdnym i pieszym, a przejście przez most na śluzie za katedrą jezdnym zakazane, i to pod karą aż do 60 mk. lub 14 dni więzienia. Przy wjazdach na Śluzę i most są postawione tablice, zakaz ten obwieszczające.

— * **Dnia** 12. b. m. znaleziono pod Naramowicami w Warcie nagiego topielca, około 30 lat ma-

jącego. Prokuratorya wzywa do podania o nieszczęśliwym tym wiadomości

— * **Procenta** od zastawów w miejskim lombardzie za III kwartał r. b. należy zapłacić do 30. września.

— * **W piątek** wskoczyła jakaś służąca do Warty za gazownią na Grobli, ale ją wyratowano. Pytana dla czego utopić się chciała, zeznała, że złe obchodzenie się z nią jej pani, przy Wilhelmowskim placu mieszkającej, skłoniło ją do tego rozpacznego kroku.

— * **W nocy** z 18. na 19. b. m. spalił się folwark Leśniewo pod Wrześnią z całym żywym i martwym inwentarzem. Strata jest ogromna.

— * **W nocy** z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do kramu Ratha na rogu Starego Rynnku i Nowej ulicy, i okradli go na 450 mk. w cygarach i różnych innych towarach.

— * **P. Magdzińskiemu**, posłowi naszemu z powiatów bukowskiego i kościańskiego, nadało miasto Grodzisk obywatelstwo honorowe za zasługi, jakie około dobra tego miasta położył. Dyplom ten zawiózł burmistrz z kilku radzcami do Bydgoszczy, gdzie p. Magdziński zamieszkuje.

— * **W Trzemesznie** u p. Kamińskiego odbędzie się walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej powiatu mogilnickiego, na które byłby liczny zjazd jak najbardziej pożądany.

— * **„Kuryer"** się dowiaduje, że minister dla Galicyi dr. Ziemiałkowski wręczy osobiście Kraszewskiemu, z polecenia cesarza Franciszka Józefa, order św. Leopolda, podczas jubileuszu w Krakowie. Jubilat zamieszka wraz z rodziną swoją podczas pobytu swego w Krakowie w pałacu hr. hr. Potockich zwanym „pod Baranami", gdzie i deputacya Wielkopolska gościnne znajdzie przyjęcie. Z Moskali przybędzie na jubileusz ten tylko sławny powieściopisarz Turgeniew, który od dłuższego już czasu mieszka w Paryżu, i nigdy ani czynem, ani piórem nie pokazał żadnej dla Polaków niechęci lub uprzedzenia. Z Petersburga zaś przyjedzie powszechnie znany rzecznik Spasowicz, przywożąc Kraszewskiemu adres od tamże licznie zamieszkałych Polaków.

Poczta Redakcyi.

Do Wyrzyska: Dziękujemy za pamięć, koniec opuściliśmy, bo ścisłego związku z wyborami nie ma.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, dnia 1. października.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogra[illegible] [illegible] mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośled. mrk.	fen.
Pszenicy	10	60	9	90	9	20
Żyta	7	50	7	—	6	70
Jęczmienia	7	25	6	90	6	60
Owsa	8	—	7	80	7	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 0,000 litrów cena wypowiedz. 50,10 mk., na październik 50,10 mrk., listopad 49.60 mrk., grudzień 49,60 mk., styczeń 49,60 mk., luty 50,20 mk., kwiecień-maj 51,60 mk.

„Ul" **Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Poznaniu** Sp. Zap. odbędzie w lokalu **Czeladzi Katolickiej** (stare gimnazyum) w **czwartek dnia 2. października** 1879 r. o godzinie 7mej wieczorem

Walne Zebranie.

Porządek dzienny: 1 Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego. 2. Odczytanie protokółu ostatniego Waln. Zebrania 3. Uchwała zmiany § 56 ustaw. 4. Uchwała co do skreślenia udziałów członków. 5. Wnioski członków. 6. Uchwała o rozwiązanie Towarzystwa, a w razie jej przyjęcia. 7 Wybór likwidatora lub likwidatorów.

Zależy na tem, żeby się zebrała jak największa liczba członków, aby mogli głosować nad 6 i 7 punktem porządku dziennego, do którego potrzeba trzy czwarte wszystkich członków.

Za Zarząd
J. Niesiołowski. (1069)

Kuferki podróżne, jako i **waliski** dla dam wszelkiego rodzaju i znanej dobroci poleca

zakład siodlarski i tapicerski
CONRADA,
(1093) przy ulicy Wrocławskiej nr. 31.

Tu już żadnych przesądów być nie może.

Tasiemca z głową,
glisty, robaki

oddala kompletnie bez niebezpieczeństwa i bólu w 2 godzinach, nie używając do tego Cousso. (Granatwurzel) cantoninu lub camali. Honorarium nizkie. Skutek pod gwarancyą. Mniej zamożnych uwzględnia się. Liczne świadectwa i podziękowania wyleczonych pacyentów ze wszystkich niemal krajów europejskich. Prawie każdy człowiek cierpi na tasiemca, i po większej części wszyscy cierpiący są leczeni na blednicę, brak krwi i katar żołądkowy.

Pewne oznak znajdujących się pasożytów są: Rzeczywisto odchodzenie drobnych części w kształcie tasiemek lub grupek i innych robaków.

Pewne oznaki tasiemca są: bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca, zmiany w regularności itp.

Środek do używania, który przez aptekarzy królewsk. ministeryum w Dreźnie zbadany został i pod ścisłą kontrolą chemicznie rozebrany, nie nadweręża organizmu, a nawet dla przekonania się zażyty, całkiem jest nieszkodliwym, przeto też u dzieci od 2 lat można kuracyą przedsięwziąść.

Świadectwa:

Niniejszem poświadczamy, że przez doskonały środek, wynaleziony przez pana **W. Grünberga**, uwolnieni zostaliśmy w 2 godzinach od tasiemca, glist i robaków, przeto możemy każdemu cierpiącemu gorąco polecić kuracyą tak bezpieczną i skuteczną.

Poznań, Wrocław, Drezno, Kościan, Berlin, Strehlen, Dortmund, Czempiń, Hoch-Stüblau, Landsberg n/W., Malapane, Szemborg, Trzemeszno, Gniezno, Zbąszyń, Praga, Chicago, Kraków, Dembiohuta, Lichtenfels, Bamberg, Forchheim, Erlangen, Fürth, Nürnberg, Regensburg, Landshut, Monachium, Ulm, Stuttgart, Karlsruhe, Heidelberg, Heilbronn, Mannheim, Darmstadt, Frankfurt, Moguncya, Wiesbaden, Ems, Ehrenbreitenstein, Koblencya, Kolonia, Hamburg, Strassburg, Frankfurt n/O., Września, Buin, Rawicz, Goldberg, Bytom, Zielonagóra, Wrocław, Swarzędz, Londyn.

Wieczorek, Marchlewicz, Adam, Kind, Kaniewski, Warzewski, Zeh, Wołowski, Ehlert, Tischbirek, Nakielski, Skalski, Michalski, Schmidt, Lindner, Schinski, Liebelt, Rutkowski, Trucha, Szembek, Micka, Rausch, Poniatowska, Schönball, Klose, Stempel, Engelmann, Schafer, Filipowska, Walkiewicz, Teschke, Schmetzel, Wittig, Palm, Szymkowiak, Jaworska, Klapproth, Herforth, Arnt, Beck, Delmoniko, Kredeler, Zelm, Schröder, Gross, Burghardt, Błaszczyk, Hecht, Lehmann, Wieczorek, Zelmer, Schwierzy, Schneider.

Wilhelm Grünberg,
pomocnik chirurg. **Poznań.**

Wszelkie listy uprasza się wprost pod moim adresem do Poznania przesyłać.
Prospekta bezpłatnie i franko. (1000)

Ul. Jezuicka nr. 5. **Wyprzedaż mebli.** Ul. Jezuicka nr. 5.

Celem szybkiego wypróżnienia miejsca sprzedają się wszelkie gatunki **mebli, zwierciadeł i towarów wyściełanych** w najlepszym wykonaniu od najpojedyńczych do najbardziej eleganckich gatunków, za **cenę znacznie zniżoną** u

(1079) **N. Buczyńskiego,**
majstra stolarskiego.

Obwieszczenie.

Przy tutejszej szkole symultannej ma być pierwsza posada zaraz po rektorze obsadzoną przez **katolickiego nauczyciela.** Kandydat winien posiadać kwalifikacye w łacinie i francuzkiem, lub w przeciągu roku o kwalifikacye te się wystarać. Pensya roczna wynosi 1740 mrk. Zgłoszenia przyjmuje (1098)

Magistrat miasta **Grodziska.**

Dom pod papą, składający się z dwóch stancyj i sklepu, z przyległą do tego 1 morgą ogrodu, jeszcze w dobrem położeniu, jest na sprzedaż lub do wydzierżawienia każdego czasu. Bliższych wiadomości udzieli **Antoni Chołysz** w Głównie pod Poznaniem. (1064)

W mieście **Gębicach** jest do wydzierżawienia (1094)

Piekarnia wraz **restauracyą**

od 1. października. Bliższe szczegóły poda **N. Janicka** w Trzemesznie.

Nowe rodzenki na gałązkach
odebrał (1092)
J. N. Leitgeber.

Herbata 1879 r.

Pomimo znacznego podwyższenia cła, sprzedaję herbatę moją, znaną co do dobroci, po cenie niepodwyższonej do grudnia r. b. (1095)

Poznań **J. N. Piotrowski.**

Nowe śliwki tureckie
poleca (1097)
J. N. Leitgeber.

Jako rzecznik przy król. **sądzie ziemiańskim** w **Ostrowie** praktykę rozpocząłem.

(1099) **Brunsch.**

Za 9 Marek

10 cal. metr. pięknej rzetelnej **materyi** na **suknią i wełn. chustkę szalową damską,** dobrą eleg. **chustkę** na głowę, **3 białe damskie chustki** do nosa, czysto płóc., parę **rękawiczek nicianych damskich,** białą półjedwab. **damską chustkę** na szyję, rozsyła wszystko razem za zaliczką 9 mrk. tkactwo (1096)

F. Oppenheim'a w Berlinie,
Dresdenerstrasse nr. 54.

Codziennie
świeżą gęsinę
poleca (802)
Edward Reppich,
Sapieżyński plac nr. 11.

Flaki i gęsina
codziennie na śniadanie a co **środę**
Eisbeine (1091)
u **Smaczka**, św. Wojciech.

Loterya

celem wybudowania kościoła katolickiego
w kąpielach Kissingen.
Przez rząd dozwolona.

Główne wygranie: M. **45,000**, 2 po **12,000**, 3 po **6000** Mk. itd. 11,800 losów wygrywają Mrk. **230,000 w gotówce.** Publiczne ciągnienie d. 24. lutego 1880. **Losy** po 2 Mk. wysoła za poprzedniem przesłaniem pieniędzy (1011)

Jeneralna ajentura
A. & B. Schuler'a w **Zweibrücken.**

---

100 mrk.

a jest kowalem, może **kuźnią wydzierżawić.** i **statki** kupić. — Dowiedzieć się można w **Eksped. „Orędownika"**. Listy uprasza się franko i z zwrotnim znaczkiem pocztowym. (1084)

Z dniem 1. października 1879 otwieram tu w **Poznaniu** przy ulicy **Wodnej nr. 19**

Biuro ludowe

we wszystkich sprawach **sądowych i zasadowych.**

Zarazem pośredniczę w **kupowaniu i sprzedawaniu gruntów i wypożyczaniu kapitałów.** (1086)

Wł. Kłosowski.

Subjekt

Polak, doskonały ekspedyent, władający obiema językami krajowemi, znający dokładnie prowadzić książki jako i korespondencyą, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1. stycznia r. 1880. Bliższych wiadom. udzieli **Ekspedycya „Orędownika."** (1055)

Robotnik,

Jan S., żonaty, trzeźwy i pracowity, wydalony dziś w środę rano od roboty z browaru p. **Huggera** za to, że przy wyborach oddał głos na Polaka, poszukuje roboty przez

Ekspedycya Orędownika.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.